



G A Z E T A W A R S Z A W S K A

We Środę Dnia 19. Kwietnia Roku 1786.



Z Warszawy dnia 19. Kwietnia. W Wielką Sobotę, po ogłoszonym w Kollegiacie tuteyszey przez Celebriującego Jmci Xiędza Garnysza Biskupa Chelmskiego wesołym *Alleluia*, Kapituła tuteysza, mając na czele Pasterza swego, zwykłe składała powinszowanie przytomnemu Najiaśnieyszemu Panu; który wieczorem także znaydował się w tymże Kościele na obrządku *Resurrekcyi*, przez Xiążęcia Jmci *Prymasa* odprawionym, a nazajutrz w Dzień *Wielkonocny*, przytomny był tamże Mszy Wielkiej, od J. Xiędza *Okeckiego*, Biskupa *Poznańskiego* y *Warszawskiego*, Kanclerza W. Kor. Pasterza Naszego śpiewaney.

Z *Peterzburga* d. 8. *Marca*. Le-

dwo miaa dni ta. iak głoszono, o czyniących się z wielkim pospiechem podroźnych przygotowaniach *Imperatorowej* Jeymci do *Chersonu*. Zapewniano nawet, że ten wyjazd, ma być przyśpieszony kilką dniami. Dziś, nie wiedząc ieszcze o przyczynie, głoszą, że ta podroź, o ktorey iuż po tylekroć donoszono, nie nastąpi aż w roku 1787. *Imperatorowa* Jeymć, ma w tenczas wyjechać ztąd w mieścacu *Lutym*, y uda się prosto do *Kiowa* iadąc do *Chersonu*, chcąc powrócić nazad nim nastąpią upały; ktore w tamedcznym *Klima*, w lecie barzo są nieznosne. Pewną rzeczą, być się zdaie na ten raz, że podroź iest odłożona do czasu nieokryślonego. Ztąd

pokazuje się, iż poczynając się czynić takowe okoliczności w *Europie*, które wyciągaia przytomności Monarchini w *Peterzburgu*, a Cesarza w *Wiedniu*, albo przynajmniej w iakieykolwiek Prowincyi obszernego Państwa. Za pewną rzecz twierdzą, że wżyskiego zażyto, ażeby ta podróż w tym roku nastąpiła, ale wszelkie kroki dążące do tego celu, stały się bezpożyteczne, z okazyi iakiegoś przypadku wcale nie spodzianego.

Z *Hagi* d. 24. *Marca*. Dnia dzisiejszego, ow Perukarz *Morand*, wzięty w areszt ostatniego piątku, za zbrodnią, którą popełnił, przeciwko dwom osobom z naywyższego zgromadzenia tej prowincyi, zatrzymując zdradliwie ich karete, na tenczas właśnie, kiedy ona przechodziła przez bramę, zwaną *Brama Xiążęcia Stadhudera*, ma odebrać karę śmierci, na którą został skazany.

Z *Paryża* d. 27. *Marca*. W procesie o ową brylantową sztukę, to jest niezawodnie ukazano: 1mo. Ze Xiąże Kardynał zupełnie rozumiał, iż był prezentowany krolowej Jeymci. 2do. Ze przez zfałszowane listy Pani *de la Motte*, ze wżyskim był oszukany. 3tio. Ze Pan y Pani *de la Motte*, całą sztukę na siebie obrocili, wyprzedali z niey powyimowawszy brylanty, y za te pieniądze tak wielką prowadzili figurę, która wżyskim w oczy biła. 4to. Ze to wżysko, cokolwiek Pani *de la Motte* w swoim memoryale powiada o brylantach, które iey od Hra-

biego *de Cagliostro* miały być podane, jest fałsz y nieprawda.

Naostatek Hrabini *de Cagliostro* otrzymała wolność. W niedzielę, d. 26. tego miesiąca, została ona wypuszczona z *Bastylii*. Każdy cieszy się z tej okoliczności.

Z *Wiednia* d. 25. *Marca*. Pan *Linguet* został teraz nominowany Cesarzkim Dzieiopisem, z pensją roczną 6,000. *Złotyeh Ryńskich*. Mówią, że tenże Pan *Linguet*, będzie piłał życie Cesarza *Franciszka*, y Cesarzowej Krolowej *Maryi Terezy*.

Z *Madrytu* d. 14. *Marca* Wyślano do *Algieru* 2. *Milliony Piastrów*, których część ma być obrocona na dokonczenie pokoju, a część na wykupienie z niewoli *Hiszpańskiey* niewolników.

Z *Hagi* d. 1. *Kwietnia*. Przybyły tu z *Łoo* rozmaite osoby od Dworu Xiążęcia *Stadhudera*. Spodziewamy się także wkrótce tu przybycia samego Xiążęcia. Ponieważ interes względem komendy, niebawiac, zostanie ułatwiony należyście.

Pan *de Gyzelaar* Pensyonarz z miasta *Dortrecht*, zapadł na zdrowiu, pewnie z okazyi zdarzonego mu przypadku na dniu 17. przeszłego miesiąca w bramie zwaney *Brama Xiążęcia Stadhudera*.

Z *Madrytu* d. 14. *Mar*: Z okoliczności szczęśliwego rozwiązania Krolowej *Neapolitańskiey*, w zamkowym Kościele śpiewane było *Te Deum laudamus*, a potym przez trzy dni gala y illuminacya.

Przeszły Krolewski Minister w Londynie Xiąże d'Almodovar, został nominowany naywyższym Ochmistrzem Dworu Infantki Donny Maryanny.

Z Hagi d. 1. Kwiet: Te osoby, które są wyznaczone do rewizyi skarbu, codziennie tu zieżdżają się, y w przyszłym tygodniu rozpoczną swe deliberacye.

Względem interesu komendy, nic daley niewiemy. Ieszcze dość czasu upływie, nim rzecz zostanie udecydowana, gdyż rozmaite pisma *pro y contra*, muszą być wprzod examinowane od osob wchodzących do Rządu.

Mówią, że w przyszłym tygodniu, pułk Hrabiego *de Maillebois* będzie odprawiony, y że żaden z nowych Reymentow nie zostanie w służbie; wyiowski tylko 6. kompanii z pułku *de Salm*, y 2. z Reymentu *Matta*. Dodaia do tego, że pensyonowanym Officerom dano do woli wybrać sobie, albo czteroroczną pensją razem odebrać, albo do śmierci odbierać gaże; ale nie gdzieindziej im mieszkać będzie wolno, iak tylko w kraiu.

Bunt podniesiony w *Ostindyi* przez Pułk *de Luxemburg*, uczynił nieco ostrożniejszą naszą *Ostindyjską* kompanią, przy nowych werbunkach.

Z *Utrechtu* d. 1. Kwiet: Zawczora, Stany tey Prowincyi, znowu odprawowały swoje zgromadzenia. Od Deputowanych obszerna dana była reprezentacya, w ktorey mocno się załą na rezolucyą Stanow *Holenderskich*, przez którą oznay-

miono Xiążęciu *Stadhuderowi*, ażeby żadnego Reymentu Prowincyi *Holenderskiej* nieposyłał do *Utrechtu*. *Conclusum* tego, na 14. dni jest oddżone.

Z *Amsterdamu* d. 1. Kwiet: Do *Lizbony* 4. *Portugalskie* okręty z *Ostindyi* przybyły, y doniośły, że Rząd *de Colombo*, zupełnie zażpokoił bunt Pułku *de Luxemburg*, ukarawszy śmiercią 20. naywinniejszych.

Z *Monachium* d. 25. *Marca*. Zupełnie tu ucichło o politycznych naszych o *Bawaryą* interesach.

Z *Ratyzbony* d. 27. *Marca*. Zawczora w dzień *Zwiastowania Maryi Panuy*, tak liczna była procesya z Kościoła *St. Emmerau* do Katedry, iak żaden ieszcze nigdy niezapamięta. Od tego czasu, ieden z *Norymbergi* Dyssydentski Pasterz, przeżożył na *Niemiecki* ięzyk *Mszą Katolicką*.

Z *Frankfurtu* d. 27. *Marca*. W czwartym miesiącu ciąży znayduie się małżonka Xiążęcia *Jmci Maximiliana Bipontskiego*.

Xięstwo *Jchmć de Saxen-Teschen* powracaiąc z *Wiednia*, przeieżdżali tędy do *Coblens*.

Z *Berlina* d. 1. Kwiet: Kuryer *Rossyjski*, Kapitan *de Protosow*, biegt tędy z *Petersburga* do *Londynu*.

Z *Kopenhagi* d. 28. *Mar*: Dway filuci w tym mieście, *Elias Hoel* y z drugim, udawać poczęli, iż mają plenipotencyą przesyłania tych do *Chersonu*, ktorzyby życzyli sobie tam osieść. Wielu łączno temu uwierzy-

włzy, zapisałi u nich swoje imiona. Ale się to wkrótce potym odkryło, iż ta plenipotencya od nich była zmyślana, dla ich partykularnego zysku.

Z Pragi d. 28. Marca. W roku zeszłym w Krolestwie Czeskim, zaślubiono par 25,464. Ochrzczono dzieci 96,189, Umarło 94,846. osob. W samey Pradze urodziło się 5,890. osob umarło 5,558. a 1,252. par liczą zaślubionych.

Z Austrii d. 25. Marca. Dla ulżenia Fundulzu *Inwalidow*, Officero- wie tychże *Inwalidow*, mają otrzymać urzędy czyli iakoweś obligacye, stosowane do każdego sił y zdatności.

Całe bagaże iadącego z Londynu do Hiszpanii Cefarskiego Ministra, z okrętem, na którym były przesyłane, zatopione zostały w morzu. Wiele ksiąg y rzadkich manuskryptów tam było. Sam Minister ładem był w tę podróż puścić się.

Z Paryża d. 25. Marca. Sprawa Xiążęcia Kardynała *de Rohan*, barzo się obiaśnia z Memoryału Panny *Oliva*, przeto treść iego tu kładniemy.

W r. 1784. mieszkałam w przyległym domu do ogrodu zwanym *Palais Royale*, w którym często na promenadach bywałam. Raz w miesiącu Lipcu, gdy siedziałam w tym ogrodzie na ławce, iuż około wieczora, przeszedł koło mnie kilka razy iakiś człowiek, który z nog do głowy mnie uważał. Usiadł potym niedaleko mnie. Długo się we mnie wpatrywał, a naostatek odważył się do mnie mówić. Jam mu odpowiadała; y w tym był wielki błąd moy, że m to czyniła, ale ieszcze nierownie wię-

kszy, że m go w mym domu przyięła. Bywał on często u mnie. Chwalił moię figurę, czynił się być moim protektorem. Ten nieznaomy mi dotąd człowiek, był to *Hrabia de la Motte*, który przedemną udawał się za *Officera*. Na początku Sierpnia, przybiegł on do mnie z rana z barzo wesołą miną. y powiedział mi: *Powracam teraz z pewnego domu, gdzie iedna dystyngwowana Dworska Dama, wiele mowiła o WPannie, y dziś ią do niey tu przyprowadzę.* Niewiem (odpowiedziałam mu) co by to była za Dworska Dama, gdyż nikogo u Dworu nieznam. Wyfzedł on odemnie, y gdy wieczor nadszedł, przyszła do mnie owa *Dystyngwowana Dama*, sama iedna tylko. Dziwi pewnie *WPannę* moia wizyta (mowiła ona do mnie, y była to *Pani de la Motte*) potym zaś usiadłszy rzekła: *Wierz mi, cokolwiek ci powiem; mam ia kredyt u Dworu; y dobywłszy z kieszki Portfel, ukazała mi listy pisane do niey, nihy od Krolowey, mowiąc: Krolowa wiele na mnie polega, y zlecita mi, ażebym wynalazła iaką osobę, któraby to wykonała, co iey będzie zalecono. Jeżeli się podejmiesz tego, będziesz miała zato 15,000. Liwrow, y prezent od Krolowey więcej ieszcze wartujący. Jeżeli niewierysz moiey obietnicy, podźmy do Pisarza Sądowego, dla zabezpieczenia tej summy na twoię stronę.* Ja, 23. lat mająca dziewczyna, iakże mogłam poznać takową intrygę. Naostatek, mowiła mnie, iż *Pan de la Motte* intro wieczorem przyiedzie, y zawiezie mnie z sobą do *Wersalu*. Nazajutrz po południu, przyiechał do mnie *Pan de la Motte* y zawioził mnie do *Wersalu*. *Pani de la Motte* z swoją garderobianą, czekała na nas u bramy. Gdyśmy wysiedli z poiazdu, kazała ona mnie zaprowadzić do iey mieszkania, y sama gdzieś znikła; a potym y mąż iey toż samo uczynił; a ia dwie godziny na nich czekałam. (*Reszta w Suplemencie*)

SUPPLEMENT

DO GAZETY WARSZAWSKIEJ

We Srzodę Dnia 19. Kwietnia R. 1786.

Reszta Memoryału Panny Oliva.

Potym Pani *de la Motte* przyszedszy do mnie, mowila: *Powracam od Krolowey, oznaymitam iey o twoim tu przybyciu, barzo z tego jest kontenta, y dzien iutrzejczy naznaczyła, azebyście z nią widziata. Zapytałam się, czegoż po mnie wyciąga Krolowa? Bagateli (odpowiedziata mi ona) wkrótce się dowiesz o wszystkim.* Na tenczas uwiadomiona zostałam o imieniu y przezwisku Pani *de la Motte*, że ona była małżonką Pana *de la Motte*, który u mnie bywał, y że ją u Dworu zowią Hrabinią *de Valois*, y że taki adres Krolowa iey zapisała. Natychmiast oni zrobili mnie *Boroneśką d'Oliva*. Nazajutrz Pani *de la Motte* sama mnie ubierała, y oddała mi list bez podpisu y różę, mowiąc: *Zaprowadzę ia cię dziś do zwierzyńca, oddasz to wszystko iednemu dyktyngowanemu Panu, ktorego tam napotkasz, y powiesz mu te słowa: wiesz już co to ma znaczyć.* Między 11. y 12. przed północą, poprowadziła mnie Pani *de la Motte* do Zwierzyńca, y mowila mi, iż sama Krolowa tam będzie skrycie przytomna, dla obaczenia, iak udawać będziesz tę scenę, y nawet z tobą potym mowić będzie. Zadrżawszy na to, pytałam się Pana y Pani *de la Motte*, iak Krolowey mowić? Wasza Krolowska Mość, odpowiedzieli mi. Gdym szła głębiej w zwierzyńiec, napotkałam iakiegoś mężczyznę, ktoremu Pan *de la Motte* te powiedział słowa: otoż to ona: a on natychmiast zniknął z oczu moich, y nieobaczyłam go aż potym na kolacyi w domu *P. de la Motte*, y dowiedziatałam się, że to był Pan *Devillete* co zmyślił podpis Krolowey. Potym zostawiwszy mnie w iednym miejscu w owym Zwierzyńcu Pani *de la Motte*, pobięła szukać owego wielkiego Pana, z ktorym ia miałam mowić. Naofstatek gdy Pani *de la Motte* opodał odemnie stała, iak gdyby dla przypatrywania się scenie, przybliżył się ten wielki Pan do mnie, y uczynił niski ukłon, a ia mu oddałam ową różę, mowiąc: *Wiesz już co to ma znaczyć.* Na tenczas Pani *de la Motte* przechodząc nieznacznie koło mnie, mowila: *Przedzey przedzey dla Boga; a ia odeszłam od owego nieznaniego człowieka, zawsze w myślach, że Krolowa tey scenie była przytomna, y że z nią wkrótce mowić będę.* Ało ia, ani Krolowey nie widziatałam, ani wiedziatałam nawet tego, że to był Xiążę Kardynał *de Rohan* z ktorym mi kazano rozmawiać. Zaprowadził mnie potym nazad do Hotelu Pan *de la Motte*, a sama Pani *de la Motte*, nadeszła o godzinie 2. po północy. Ja przypomnialam sobie, że nie oddałam owego listu, który miałam w kieszeni, tamtemu Panu, y lękałam się za to przygany od niey, ktorey iednak gdy o tym oznaymitam, nic mi zgoła niezganila, owlżem wesoło mi powiedziata, iż powraca teraz od Krolowey, ktora zupełnie jest kontenta z moiego udawania. Z

wielką radością (iż zrobiłam sobie fortunę) układałam się do snu. Nazajutrz rano Pani *de la Motte* przeczytała mi list od Krolowey, do niey pisany w tych słowach: *Moja Hrabini, kontenta ieştem z owey osoby, którą mi wyszukałaś. Cudnie ona swoją rolę udawata. Proszę zapewniy ią odemnie, iż pomyslnego niechay dla siebie oczekuię losu.* Przeczytawszy mi ten list Pani *de la Motte*, zdarła go mówiąc: niierzeba żeby takie rzeczy komu się miały czasem do rąk dostać. Wieczorem odwoził mię nazad do *Paryża* Pan *de la Motte*. Często potem iadałam u Pani *de la Motte*, którą mi z owey summy 15000. *Liwrow* nie oddała iak tylko 4268. *Liwrow*, y nigdy w oczy niewidziała owego obiecanego mi od Krolowey prezentu. W nadzieię otrzymania od niey owych 15,000. *liwrow*, zaszłam trochę w długi. Odmieniłam potem wkrótce moje mieszkanie, y Pani *de la Motte* przejechała mię do siebie zapraszać. W Roku 1785. w Miesiacu Lipcu moja sytuacya tak się stała nieznośna, gdyż byłam zapozwana o długi do Sądu, iż musiałam wszystko sprzedawşy sekretnie wyjechać do *Bruxelli*. W 6. tygodni po moim z *Paryża* odiezdzie, Kardynał y Pani *de la Motte* byli wzięci do aresztu, gdzie y ia z dnia 16. na 17. Października dostałam się, z *Bruxelli* do więzienia *Baştylii* do *Paryża* będąc zaprowadzona. Co się tycze owey bryllantowey sztuki, najmnieyszey nigdy nie miałam wiadomości. Wdałszym ciągu owego *Memoryału*, *Mademoiselle Oliva* dowodzi, że zgola nie wiedziała o tym, iż ma udawać osobę Krolowey, inaczezyby nigdy nie odważyła się na takową zbrodnią &c.

Z *Wielunia* d. 3. *Kwiet*: Dnia 31. *Marca*, obcgodzona była w tu-teyszey *Kollegiacie* rocznica obiecia rządow w *Archidyecezyi Gnieźnieńskiey* *Xiążęcia* *Jmci Prymasa*. Spiewał wotywę *JX. Pągowski* *Dziekan* teyże *Kollegiaty*, w przytomności lieznego *Duchowieństwa*, *Obywatelow*, y *Szkolney* młodzi. Po wotywie y *Te Deum laudamus*, dla przytomnych *Gości*, tenże *JX. Dziekan* dawał obiad, podczas ktorego, spełniano zdrowie *Nayias: Pana, Xiąęcia* *Jmci Prymasa* y całej *Familii*.

Z *Wtoch* dnia 22. *Mar*: Chociaż *Rzymskie* nowiny za pewną rzecz głoszą, że *Generał Pignatelli*, popadł w nieśańkę *Krolowską*, z tym wszystkim, to iest rzecz niezawodna, że on do tychczas ieszczę się w *Neapolu* bawi, y często bywa u *Dworu*. *Zadne* listy z *Neapolu* nic ieszczę o tey nieśańce niedoniosły, a zatym ta nowina, iest cale nie pewna.

Z *Lugdunu* d. 21. *Marca*. *Złodzieię*, ktorzy wykradli znaczną w *Lugdunie* sumnę Panu *Finguerlin* *Bankierzowi*, zostali odkryci, y dwóch z tey bandy iuż wzięto do więzienia. Ośm iest osob z owey rozboyniczey bandy, ktorey herfztem iest *Anioine Thevenay*, rodem z *Lugdunu*, ieden z najpierwszych złodzieiow, o ktorych można wiedzieć. Osobliwszy ma on talent do robienia kluczow czyli wytrychow. Od 12. iuż lat, ten łotr kradł po rozmaitych mieyscach. Niewiadomo gdzie się on teraz obraca. Z tych dwoygu aresztowanych osob, ieden iest ten, ktorzy trzymał konie do najęcia, y mieszkał na teyże samey ulicy, a drugi iest szewc mieszkający w sąsiedztwie. Pierwszy wszystko zeznał, y to, że 30,000. *Liwrow* otrzymał za to, że wchodził do owey bandy. Około

14,000. *Liwrow* znaleziono na jednym miejscu, które on ukazał. Herzt ow *Antoine*, dwa piśał listy do okradzionego Bankierza, aby daremnie nie łożył kosztu na szukanie złodzieiów, bo ich nie znajdzie, y kosztowało go 2,000. *Liwrow* przestanie tajemne do *Paryża* tych listów. Wzięto także do aresztu iego siostrę y innych iego krewnych. Dopiero w zapuśty rozdzielili się oni tym skarbem, który aż do tychczas leżał w iedney piwnicy, o troie drzwi oddaloney od domu *Papa de Finguerlin*. Tę piwnicę nalieli oni od iednego uczciwego Pałztetnika, który w tymże samym, gdzie była piwnica, mieszkał domu. Ow *Antoine* otrzymał w podziale 250. tysięcy *Liwrow*. Z nalięty od siebie piwnicy, wybili w ścianie dziurę do piwnicy Bankierza, przez którą wory z pieniędzmi wynosili, y zaraz tę dziurę zamurowali, tak nieznacznie, że nie można było wiedzieć, kędy złodzieie weszli, y tak wielkie wory z pieniędzmi wynosili, ponieważ wszystkie zamki u drzwi były nienaruszone. Szczegulnie ow *Antoine* y dway ludzie chodzili do kantoru, inni zaś zostali się w magazynie, oczekując rozkazow. Y na drugiego kogoś także pada tu podeyrzenie, który owemu szewcowi iest dobrze znaiomy, y który nazaiutrz po iego areszcie, wyiechał do *Paryża*. Za pewną rzecz gloszą, że wczora wieczorem w inney piwnicy znaleziono 40,000. *Liwrow*; ale to ieszcze zdaie się potrzebować potwierdzenia.

Z *Paryża* d. 27. *Marca*. Mówią, że około końca wiosny, oboz na naszej granicy ma być założony.

Pewny tu w *Cuchtauzie* siedzący złodziey, był okazyą, iż owi złodzieie, którzy w *Lugdunie* byli ukradli znaczną summę, odkryci zostali. Gdy on uslyżał mowiących o owym złodzieystwie, odezwał się: Oprócz mnie y *Antoine*, nikt by tego niepotrafił dokazać.

Z *Austryi* d. 28. *Mar*: Za pewną rzecz gloszą, że Pan H. R. *Wisland*, został obrany od Cesarza Jmci na urząd Nauczyciela dla Xiążęcia Jmci *Franciszka*.

Do *Lipowa* w miesiącach *Styczniu* y *Lutym* roku terażnieyszego przybyło z zagranicy 1,150. osob, które tam chcą na zawsze osieść.

Z *Hamburga* d. 4. *Kwiet*: Dnia 28. *Marca*, po południu o trzeciej godzinie, dały się uczuć trzy lekkie trzęsienia ziemi, y huk iakiś podziemny dał się slyścić; żadney iednak przez to nieponiesiono szkody.

Z *Hagi* d. 1. *Kwiet*: Stany *Holenderskie*, odłożyły swoje zgromadzenia do dnia 5. tego miesiąca.

Z *Wiednia* d. 25. *Marca*. Za pewną rzecz teraz gloszą, że Cesarz Jmć w tym roku żadney podróży za granicę nieodprawi, y niewyiedzie nawet z swojej stolicy. Szczegulnie tylko obiedzie ośm ustanowionych teraz obozow. Podróż Monarchy do *Chersonu*, tym barziej

upadnie, iż koronacya Imperatorowej Jeymcy *Rossyjskiej*, z okoliczności nowo nabytey *Tauryi*, w tym roku nienastąpi, ale do przyszłego odłożona zostanie.

DONIESIENIE Z WARSZAWY DNIA 19. KWIEC. R. 1786.

Z Drukarni P. Dufour wyszły następujące Książki: 1mo. Sztuka babienia, potrzebna do wiadomości tak uczącym się tej sztuki iako też y każdemu z Obywatelow ZII: 3. 2do. Panicz czyli kontynuacya do *Warszawianina* w *Domu* komedya ZII: 3. 3tio. O doskonałym Prawoactwie przez J. X. Konstantego *Bogusławskiego S. P.* ZII: 2. 4to. Ustanowienia Prawa Cywilnego, w sposobie iatwym zebrane, wiele przytłofowaniami pomnożone, nietylko uczącym się Prawa, ale y każdemu z Obywatelow potrzebne ZII: 9. 5to. Nabożeństwo przygodne w krotkich Modlitwach dla wszelkiego stanu ludzi ZII: 3. 6to. Kazania *Masyłona* Biskupa *Klermontańskiego* z francuskiego przełożone przez *Xiążęcia Janusza Jabłonowskiego*, Kanonika *Katedralnego Łuckiego Warszawskiego* 5. Tom. ZII: 25. 7mo. Propozycye J. Świętobliwości *Piusowi VI.* przełożone od *J. P. de Laurier* z odpowiedziami z strony *Piusa VI.* wydanemi od *J. P. Audytora* ZII: 1. gro: 15. 8vo. Grammatyka Niemiecka stosowana do pojętności uczących się po Niemiecku Polaków, przez *Joachima Markwarta* trzeci raz wydana y na wielu miejscach poprawiona oprawna wpoł skurek ZII: 3.

Na mocy zapozwru Edyktalnego, od Sądu Opiekunstwa *Lipkiego* w *Saxonii* wyszłego, pozostali Synowie *Maystra* krawca *Eliasz Metzschele* to jest: *Jan Krystyan*, y *Frydryk Adolf Metzschel* z których pierwszy do *Kwzaru w Rofsyą*, a drugi iako czeladnik kaufztu złotnickiego na *Wotochy* ku *Bukaresztowi* się udał, tudzież *Frydryk Benedykt Otto*, zmarłego *Marcina Otto* kupca tabacznego tu w *Lipku* syn, który u pewnego *Xcia Polskiego* w służbie zostawał, a w roku 1751. w *Zarnowicku* nad *Turecką* granicą się bawił. Te rzeczone trzy osoby, przeszło lat 20. z *Lipka* oddalone, iako też ich sukcesorowie y dziedzice, y ci wszyscy, którzy z iakiegokolwiek powodu do majątku tychże iaką pretensyą mieć mogą, zapozwani są publicznie, żeby, albo sami albo przez Plenipotentow sądownie ustanowionych *sub pona praelusi & iactura beneficii, restitutionis in integrum* iako też innych praw im służących, przed sad Opiekunstwa w *Lipku* dnia 14. *Augusti* 1786. stawili się y aby ciż nieprzytomni Bracia *Metzschel* y *Otto* swoy majątek odebrali, gdyż w razie niestawienia się, *pro mortuis* uznani będą, a ich przynależność sukcesorom ich, lub innym interesowanym, którzy się na naznaczonym terminie odezwą, oddana zostanie, gdy ostatni swe prawo sukcesyjne lub pretensye swe okażą. Zaś wszyscy tym Edyktem zapozwani wyroku Sądowego w tej mierze dnia 13. *Listopada* 1786. oczekiwać mają.

Magistrat Miasta *Krolewskiego Pitschen* w księstwie *Brüggen* w *Sztzku* leżącego, pozywa na instancyą bliskich krewnych, ad *Terminos* dnia 22. *Maja* dnia 21. *Sierpnia*, osobliwie zaś ad *Terminus pexemptorium* dnia 30. *Grudnia* A.C. od lat 12. 15. lub więcej nieprzytomnych *Bagumila Schultzza* profesy si szewca, *Kryzstofa Schultzza* stolarza, 2ch Braci *Kayserow* nieznanych z imienia chrześnego, Synow *Chrystiana Augusta Kaysera* w *Regimencie* *Hufarskim* *Pałkownika Wernera* dawniej *Unter-Officera*, y *Franciszka Jozefa Barthe* felczera, który do *Judyi Wschodnich* udawczy się, ostatnią o sobie z *Amsterdamu*, pod dnem 6. *Sierpnia* 1774. R. dał wiadomość. Y tych więc dopiero wspomnianych, lub ich nieznanomych Sukcesorow ostrzegają, żeby albo osobiście, albo przez Plenipotentow, na *Termina* wyżej wyrażone stawili się; w przypadku bowiem niestawienia się, za umarłych ogłoszeni zostaną, a względem spadających na nich *Testamentem* *Czegerorza Schultzza* zapisow, tudzież części *Oycowskiej* po *Barthe* podług przepisu *Prawa* postępować się będą. *Pitschen* dnia 21. *Marca* 1786. R. *Direktor* *Prokonsul* y *Rada de Sxythin. Meydler, Dehnel, Wilmmer, Naegebauer.*

Stanisław Drygański zostający na funkcyi *Pisarskiej* przy browarze nad zdrojami, zabrawszy pieniądze do kasy *Pańskiej* należące, zniknął z *Warszawy* y z *zoną* dnia 8. *Kwietnia*, y ukrzywdził *Pana* swego na kilka tysięcy; iest on wzrostu średniego wysokiego, twarzy pociągłej, oka niebieskiego wylupiałego, nosa pociągłego, nieco mu się trąd na twarzy wyrzuca, włosow iafnego koloru, wysoko podgolony, mowy prędkiej y zaiakającej się, kapota na nim popielato szara płaszcz granatowy, czapka wierzchu białego z czarnym barankiem; poszlakowany iest w *Gorze* 4. mil od *Warszawy* traktem pocztowym na *Ryczywoł*, wozkiem porokounym iadący. Ktoby takiego przytrzymał, lub dał znać na pocztę do *J. Pana Roberta* *Prezydenta* *Miasta Warszawy* będzie miał rekompensę należyłą procz winney wdzięczności.